

Informator Krajoznawczy

Nr 11/87 (listopad) 2016



**Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze
Oddział „Sudety Zachodnie” Jelenia Góra
Komisja Krajoznawcza**



Wprowadzenie

W listopadzie 2016 roku miało miejsce kilka bardzo ważnych wydarzeń krajoznawczych. I właśnie o tych wydarzeniach zamieszczam główne relacje w Informatorze. Przede wszystkim jubileusz 70-lecia naszego oddziału PTTK. Nie wyobrażam sobie by nie uczcić tak ważnego wydarzenia. Przecież oddziałów PTTK w Polsce o tak długim stażu jest naprawdę niewiele. Oczywiście są starsze ale my, ze względu na uwarunkowania, i terytorialne, i polityczne, i tak jesteśmy jednym z

dłużej działających. Dlatego najpierw została zorganizowana wystawa fotograficzna a później seminarium i w końcu obchody w schronisku Strzecha Akademicka.

Kolejna konferencja była poświęcona najbliższym Jeleniej Górze terenom położonym wzdłuż rzeki Bóbr. Przykrym był fakt odejścia na wieczną wędrówkę najśłynniejszego jeleniogórskiego zegarmistrza ale by pamięć o nim przetrwała została odsłonięta tablica pamiątkowa na budynku, w którym znajdował się zakład zegarmistrzowski Mirosława Skowrońskiego.

Poza tym zamieszczam relacje z niezwyklej wystawy w Muzeum Karkonoskim oraz wyjątkowej wycieczki zorganizowanej w ramach Rajdu na Raty, której głównym punktem było zwiedzanie Karkonoskiego Centrum Gospodarki Odpadami, gdzie uczestnicy dowiedzieli się ile można osiągnąć pożytków z właściwego gospodarowania odpadami.

Przekazuję także najświeższe informacje z Pałacu na Wodzie w Stanisławowie.

Życzę miłej lektury.

Krzysztof Tęcza

Spis treści:

Str. 1	Wprowadzenie
Str. 3	Wystawa „70 lat PTT-PTTK w fotografii”
Str. 6	Najśłynniejszy jeleniogórski zegarmistrz upamiętniony
Str. 8	Obchody Święta Niepodległości w Muzeum Przyrodniczym
Str. 9	Niezwykłe „portrety” w Muzeum Przyrodniczym
Str. 10	Konferencja „70 lat PTT-PTTK na Ziemi Jeleniogórskiej”
Str. 17	Konferencja „Borowy Jar – historia I turystyka”
Str. 20	Wystawa pocztówek Oskara Keiła
Str. 22	Strzały przed Pałacem Książęcym we Wleniu
Str. 25	44. wycieczka Rajdu na Raty – zwiedzanie KCGO
Str. 30	Pałac na Wodzie w Stanisławowie

Wystawa „70 lat PTT - PTTK w fotografii”

W piątek 4 listopada 2016 roku w Muzeum Karkonoskim otworzono wystawę fotograficzną zorganizowaną z okazji 70-lecia Oddziału PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze. Oczywiście mogą pojawić się głosy, że coś tu nie gra gdyż Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze powstało w roku 1950. Jednak nie do końca będzie miał rację ten kto w ten sposób to odbiera. Bo PTTK nie wzięło się z niczego. PTTK powstało z połączenia Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego oraz kilkunastu innych mniejszych organizacji. I właśnie dlatego nasz Oddział jest trochę starszy od całej nowopowstałej organizacji. Za początek istnienia Oddziału PTTK w Jeleniej Górze uważa się datę 28 sierpnia 1946 roku. A i to nie jest prawdziwy początek rozpoczęcia działalności turystycznej na naszym terenie. Data ta to dzień, w którym działające do tej pory Dolnośląskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze zostało wchłonięte przez Polskie Towarzystwo Tatrzańskie tworząc Dolnośląski Oddział PTT w Jeleniej Górze.



70 lat PTT-PTTK w fotografii
Oddziału PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze

Foto: Tadeusz Dobnałki, Archiwum CFK PTTK Łódź

Wystawa czynna od 4.11.2016 - 8.01.2017 w Muzeum Karkonoskim w Jeleniej Górze - Galeria na Górze
ul. Jana Matejki 28, Jelenia Góra 58-500, tel. 757523465, www.muzeumkarkonoskie.pl

Logo: 70 LAT 1946-2016

Logos of partner organizations: Muzeum Karkonoskie, Dolny Śląsk, portalik24.pl, Jeleniogórskie NOT HUBBY, Prezydent Honorowy Miasta Jelenia Góra, and others.

Przygotowana przez Andrzeja Mateusiaka wystawa ma na celu przybliżenie przeciętnemu mieszkańcowi miasta jak zmieniała się na przestrzeni lat turystyka.

Przede wszystkim chodzi tutaj o stroje i wyposażenie turystyczne ale także o pokazanie jakie rodzaje turystyki były bardziej popularne. Zaprezentowane zdjęcia pokazują wiele imprez organizowanych przez ten okres. Większość z nich albo miała charakter jednorazowych spotkań czy wycieczek albo po kilku edycjach nie była kontynuowana. Są jednak takie, które organizowane są od dziesiątek lat, np. najstarsza (nawet w kraju) impreza narciarska: Ogólnopolski Rajd Narciarski Karkonosze, który w roku obecnym odbył się już po raz 61. Kierownikiem Rajdu jest od wielu lat Jan Jabłoński. Niewiele mniejszy staż ma Rajd na Raty zapoczątkowany i organizowany przez nieżyjącego już Teofila Ligenzę vel Ozimka. W tym roku odbywa się już 46 edycja tej imprezy. Obecnie kierownikiem Rajdu jest Wiktor Gumprecht.



Foto: Anna i Krzysztof Tęcza

Na wystawie znajdują się fotografie upamiętniające np. pobyt tutaj wybitnego krajoznawcy Mieczysława Orłowicza. Przygotowana została specjalna tablica z nazwiskami działaczy, którzy pojawiali się w Oddziale. Jak się okazało niektórzy z widzów odnajdywali na niej albo swoje nazwiska albo swoich znajomych.

W celu dokumentowania osiągnięć Oddziału przy okazji jubileuszy wydawane są różne publikacje. Obecnie, już szósty rok wydawany jest w wersji elektronicznej Informator Krajoznawczy, w którym możemy znaleźć opisy wielu wydarzeń jakie miały miejsce w Oddziale. Informator opracowywany jest przez Krzysztofa Tęczę, który prowadzi Komisję Krajoznawczą.

Oddział „Sudety Zachodnie” może poszczycić się tym, że spośród 500 jego członków połowa to przewodnicy sudeccy. Kolejnych kilkadziesiąt osób to działacze społeczni posiadający wiele uprawnień kadrowych pozwalających im na organizowanie i prowadzenie różnego rodzaju wycieczek i imprez. Tak więc Oddział nasz mając tak dobrze przygotowaną kadrę programową może sprostać praktycznie każdemu wyzwaniu.



Oddział co roku pozyskuje fundusze, dzięki którym organizuje setki imprez dla mieszkańców regionu. Pozyskuje także pieniądze potrzebne do przeprowadzania

prac remontowych na zamku Chojnik, będącego jego własnością. Dlatego zamek utrzymywany jest wciąż w dobrym stanie. A jest on przecież, poza Śnieżką, podstawową atrakcją, do której zacierają rzesze turystów.

Wystawa potrwa do połowy stycznia 2017 roku będzie więc czas by, ci którzy nie zdążyli mogli ją obejrzeć. Tym bardziej, że wśród zgromadzonych ponad 200 zdjęciach niektóre są prawdziwymi caczuszkami.

Najstynniejszy jeleniogórski zegarmistrz upamiętniony



W środę 2 listopada 2016 roku odsłonięto tablicę pamiątkową poświęconą najbardziej znanemu jeleniogórskiemu zegarmistrzowi Mirosławowi Skowrońskiemu. Tablicę, ufundowaną przez Wojciecha Skowrońskiego (syna), umieszczono na budynku, w którym przez 60 lat pan Mirosław prowadził zakład zegarmistrzowski. Nie ma chyba w Jeleniej Górze osoby, która nie zetknęłaby się z panem Mirosławem, bowiem z uwagi na jego podejście do klienta, zawsze miał on pełne ręce roboty. Był człowiekiem zarówno rzetelnym, sumiennym jak i bardzo miłym, a i uczynnym. Niejednokrotnie naprawiał zegarki biorąc za swoją pracę tylko

opłaty za użyte części. Robił tak gdy widział, że klient musi liczyć się z każdą złotówką ale czynił tak także wtedy gdy ktoś mu się spodobał.

Znam przypadek gdy młoda dziewczyna o imieniu Ania przyniosła panu Mirosławowi zegarek tak sponiewierany, że ten zapytał się czy przypadkiem czasomierz nie wpadł pod tramwaj. Okazało się jednak, że to skutek wymierzonego przez Anię ciosu chłopakowi, który jej dokuczał. Ten zasłonił się ręką, na której miał zegarek. Zegarmistrz śmiejąc się z opisanego zajścia oraz dziwiąc się, że ów chłopak w ogóle pozwolił na to by dziewczyna musiała naprawić zegarek, przywrócił go do świetności kasując jedynie cenę nowego szkieleka.





Ponieważ Mirosław Skowroński opiekował się wielkim zegarem umieszczonym nad warsztatem, po załatwieniu stosownych formalności miasto Jelenia Góra przejmie na siebie obowiązek restauracji i konserwacji tego czasomierza.

Na uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej przybyło kilkadziesiąt osób, w tym przedstawiciele Cechu Rzemioł Różnych, Rady Miasta oraz Prezydent Miasta Jelenia Góra Pan Marcin Zawiła, który złożył pod tablicą wiązkę kwiatów.

Obchody Święta Niepodległości w Muzeum Przyrodniczym

11 listopada 2016 roku Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich wraz z Muzeum Przyrodniczym w Jeleniej Górze i Związkiem Gmin Karkonoskich zaprosiło na otwarcie wystawy „Lwów, skansen na Kajzerwaldzie”. Pokazane fotografie to plon wycieczki zorganizowanej w tym roku na Kresy. Tegoroczny wyjazd miał na celu uczczenie 110. Rocznicy powstania we Lwowie Akademickiego Klubu Turystycznego i 100. rocznicy walk II Brygady Legionów Polskich.



„Kajzerwald” (Cesarski Las) to zakątek Lwowa, do którego po wojnie zaczęto zwozić niszczone drewniane zagrody, cerkiewki i różne inne budowle z całej okolicy. W ten sposób na obszarze około 50 ha zgromadzono ponad 120 obiektów. Powstały skansen dzisiaj zachęca zarówno lwowian jak i turystów by ci wybrawszy się na spacer nie tylko odkrywali to malownicze miejsce ale także poznawali obiekty jakich w okolicy nie można często spotkać.

„Gaj Szewczenki”, jak też nazywa się to miejsce, podzielono na 10 sektorów, odpowiadających dziesięciu regionom etnograficznym Ukrainy Zachodniej i Karpat (Polesie, Wołyń, Ziemia Lwowska, Podole, Pokucie, Bukowina, Bojkowszczyzna, Łemkowszczyzna, Huculszczyzna i Zakarpacie). Co ciekawe, najwięcej obiektów jakie tutaj można zobaczyć to świątynie, przede wszystkim cerkwie ale także kościoły, są też chałupy i inne zabudowania gospodarcze np. wiatrak.

Ponieważ 11 listopada to dzień szczególny, Polska po ponad wiek trwającej niewoli, stała się ponownie krajem niepodległym, na spotkanie w Muzeum zaproszono zespół „Sybiraczki i Kresowianie”. Wykonane przez członków zespołu pieśni patriotyczne były tak wzruszające, iż nic dziwnego, że zebrani na sali przyłączyli się do wspólnego śpiewu.

Po części oficjalnej wspomniano letni wyjazd do Lwowa i raczono się pysznymi wypiekami lwowskimi oraz kwasem chlebowym. A organizator spotkania Stanisław Kańczukowski, zapraszając na przyszłoroczną wycieczkę do Lwowa, całość ujął następującymi słowami: „Nasze spotkanie, odbywające się w tak uroczystym dniu dla wszystkich Polaków, niech nas łączy w jedność serc, poczynań, celów i prawdy. My zebrani czcimy godnie dzisiejszy dzień pieśnią i wspomnieniami oraz oddaniem czci bohaterom”.

Niezwykłe „portrety” w Muzeum Przyrodniczym

W jeleniogórskim Muzeum Przyrodniczym w dniu 10 listopada 2016 roku zaprezentowano niezwykłą wystawę. Są to gipsowe odlewy twarzy znanych postaci ze świata filmu, teatru, a także muzyków. Ekspozycja ta jest o tyle niezwykła, że odlewy zdjęto z twarzy ludzi żyjących, ludzi których wciąż oglądamy w telewizji. Na wystawie możemy zobaczyć skopiowane twarze: Wojciecha Rodka, Janusza Majewskiego, Jana Jakuba Kolskiego, Hanny Śleszyńskiej, Roberta Gonery, Kazimierza Kutza, Wolfganga Deckera, Agnieszki Holland, Krzysztofa Zanussiego, Pawła Wawrzeckiego, Thomasa Corneliusa, Grażyny Wolszczak, Wiktora Zborowskiego, Anny Korcz, Andrzeja Krakowskiego, Ilony Wrońskiej, Jerzego

Hoffmana, Wojciecha Adamczyka, Wojciecha Wójcika, Małgorzaty Kulig, Martyny Kliszewskiej, a także jeleniogórzan: Anny Patrys i Janusza Nykiela.



Autorem odlewów jest Konrad Tomaszewski, absolwent katedry szkła Wrocławskiej Akademii Sztuk Pięknych. Prace artysty można oglądać w zbiorach muzeów narodowych oraz prywatnych na całym świecie ale także w jego pracowni mieszczącej się przy ul. Bartka Zwycięscy 1 w Jeleniej Górze.

Przedstawiane odlewy są wykonane z dużą dokładnością. Aby to osiągnąć autor wykonuje wiele fotografii, które później pozwalają na dopracowanie szczegółów danej twarzy. Cały proces twórczy zajmuje sporo czasu i wymaga niezwyklej cierpliwości, zwłaszcza od modela.

Wystawa „Portrety niezapomniane” została zrealizowana przy wsparciu Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego, Ośrodka Kultury i Sztuki we Wrocławiu, Europejskiej Stolicy Kultury Wrocław 2016.

Konferencja „70 lat PTT-PTTK na Ziemi Jeleniogórskiej”

W sobotę 19 listopada 2016 roku w auli Uniwersytetu Ekonomicznego w Jeleniej Górze miała miejsce konferencja „70 lat PTT-PTTK na Ziemi Jeleniogórskiej”, zorganizowana z okazji jubileuszu 70-lecia Oddziału Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego „Sudety Zachodnie”. Spotkanie zostało objęte patronatem Pani Dziekan dr hab. Elżbiety Sobczak, prof. nadzw. UE, która przekazała stosowny adres dla Oddziału PTTK.



*Andrzej Mateusiak, Wiesław Dzierzba, Anna Koniecznyńska, Krzysztof Tęcza,
Krzysztof Paul. Foto: Anna Tęcza*

W piśmie czytamy: ... „70 lat temu, po zakończeniu II wojny światowej, kiedy Dolny Śląsk znalazł się w granicach Polski, zadania turystycznego „oswajania” tych ziem podjął się Dolnośląski Oddział Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, którego kontynuatorem jest dzisiejszy Jubilat – Oddział PTTK „Sudety Zachodnie”.

Rola PTTK w popularyzacji krajoznawstwa i turystyki, rozwijania umiłowania Ojczyzny i kształtowania postaw patriotycznych była wielokrotnie podkreślana i stawiana jako wzór do naśladowania. Tym bardziej należy ją docenić, że opiera się ona na społecznej pracy i bardzo szczytnych ideach...

...Dzisiejszy Jubileusz jest znakomitą okazją do podziękowania Państwu za podjęte wiele lat temu trud pobudzania i rozwijania pasji turystycznej wśród wielu pokoleń mieszkańców Ziemi jeleniogórskiej”...

Dobre słowa dla Oddziału zostały także przekazane od wielu instytucji i osób prywatnych. Na spotkanie przybyli m.in.: Anna Koniecznyńska (Starosta Jeleniogórski), Zdzisław Gasz (Członek Honorowy PTTK), Przemysław Tołokonow (Dyrektor KPN), Krystyn Chudoba (Prezes Oddziału Wrocławskiego PTTK), Agnieszka

Łętkowska (Dyrektor Dolnośląskiego Zespołu Parków Krajobrazowych oddział w Jeleniej Górze), Irena Kempisty (Naczelnik Wydziału Kultury i Turystyki UM w Jeleniej Górze), Wiesław Dzierzba (Dyrektor Wydziału Promocji, Kultury i Sportu Starostwa Powiatowego w Jeleniej Górze), Marek Staffa (PTTK).

Słowa uznania dla zasłużonych działaczy Oddziału PTTK oraz skromne upominki przekazali Prezydenci Miasta Jelenia Góra Jerzy Łuźniak i Piotr Paczóska.

Oczywiście dla przybyłych gości (ponad 70 osób) przygotowano sesję referatową, podczas której przybliżono historię Oddziału jak i zaprezentowano ciekawe tematy związane z turystyką.



Foto: Anna Tęcza

Piotr Gryszel w swoim wystąpieniu „Tradycje kulinarne Karkonoszy” starał się przedstawić podobieństwa i różnice występujące w kuchni czeskiej, polskiej i niemieckiej na terenie Karkonoszy. Porównał potrawy serwowane zarówno w okresie przedwojennym jak i obecnie. Podał wiele przykładów potraw jakie możemy skosztować będąc w górach, potraw które dawniej konsumowane były raczej przez społeczeństwo niż przybywających tutaj turystów. Potrawy te, ze względu na charakter miejsca, były raczej potrawami mącznymi. Biedniejsza ludność rzadko kiedy mogła sobie pozwolić na spożywanie mięsa. Tylko goście jedli posiłki treściwe, mięsne. Gości bowiem było na takie pożywienie stać. Obecnie przybywający tutaj turyści chcąc zjeść posiłek uważany za tradycyjny dostają potrawy wywodzące się z kuchni dawnych mieszkańców. I tak jadło będące kiedyś

podstawowym pożywieniem mieszkańców tych terenów obecnie uważane jest za coś smacznego, dobrego, niemalże wykwintnego. Często potrawy podawane w górach, uważane za wyjątkowe, są dobrze znanymi na terenach nizinnych, tyle że nieco inaczej się nazywają.

Jako posumowanie wykładu warto przytoczyć za autorem stwierdzenie, że ludzie dzielą się na tych, którzy jedzą aby żyć oraz na tych, którzy żyją po to aby jeść.

Jarosław Szczyżowski zajął się „Mocami (nie)czystymi i ich mistrzami w Górach Izerskich. Od razu przypomniał, bo dzisiaj nie wszyscy o tym wiedzą, że kiedyś Karkonosze oraz Góry Izerskie były traktowane jako jedność. Obecnie Góry Izerskie są oddzielnym pasmem górskim. Może to i dobrze bo góry te są tak tajemnicze i tak mało poznane, że wciąż wiele zdarzeń jakie miały tutaj miejsce nie zostało wyjaśnionych w należyty sposób.



Foto: Anna Tęcza

Mamy jednak to szczęście, że na przestrzeni ostatniego wieku pojawiło się wiele osób zbierających materiały o nich. Pojawili się badacze spisujący opowiadane przez ludność legendy. Dzięki nim dowiedzieliśmy się, że żyją tam duchy, o których do tej pory nic nie wiedzieliśmy. Pierwszą osobą zbierającą takie ciekawostki był Will Erich Peuckert, zwany jeszcze za swojego życia profesorem od czarownic. Dzisiaj najbardziej znanym człowiekiem opisującym tajemnice Gór Izerskich jest Henryk Waniek. Założono Towarzystwo Zamku Wieczornego, którego członkowie zbierają się w określonym dniu w tym tajemniczym miejscu by poczuć jego moc.

Takich miejsc jest tutaj więcej. Wystarczy przytoczyć Plac czarownic koło Kopańca, Źródło Wolfganga czy tajemnicze wały w Kopańcu. Najważniejszym jest wiedzieć, że w Górach Izerskich gospodarzem jest duch zwany Muchu.

Andrzej Mateusiak w wystąpieniu „Deptacze” czyli jak to z nartostradami w Karkonoszach było...” przybliżył dzieje narciarstwa w okresie powojennym, w okresie kiedy przybywali tutaj działacze turystyczni ze Lwowa. Bo to dzięki ich wiedzy i zaangażowaniu turystyka narciarska rozwijała się tak prężnie.

Przedstawił także jak zmieniał się sposób znakowania tras narciarskich oraz przypomniał, że tworzone pierwsze nartostrady, choćby „Filutek” czy „Lollobrigida” były utrzymywane przez PTTK. I właśnie wtedy powstała grupa ludzi nazywanych „deptaczami”. To oni wychodząc z samego rana udeptywali śnieg na trasach zjazdowych tak by turyści mogli po nich bezpiecznie zjeżdżać. Ale nie tylko, wykonywali oni wiele innych czynności służących bezpieczeństwu narciarzy. Ludzie ci skonstruowali coś w rodzaju pierwszego ratraka tyle, że ręcznego. Były to dwa koła od roweru, do których mocowano deski oraz uchwyty służące „deptaczom” do trzymania ich podczas zjazdów. Urządzenie takie znane było tylko u nas, w Karkonoszach. Niestety gdy w roku 1973 sprowadzono tutaj pierwszy prawdziwy ratrak skończyła się era „deptaczy”. Nie byli już oni potrzebni.

Ivo Łaborewicz przygotował referat: „Mieczysław Holz – animator wycieczek z cyklu „W niedzielę nie ma nas w domu” oraz jego spuścizna w zbiorach archiwalnych”.

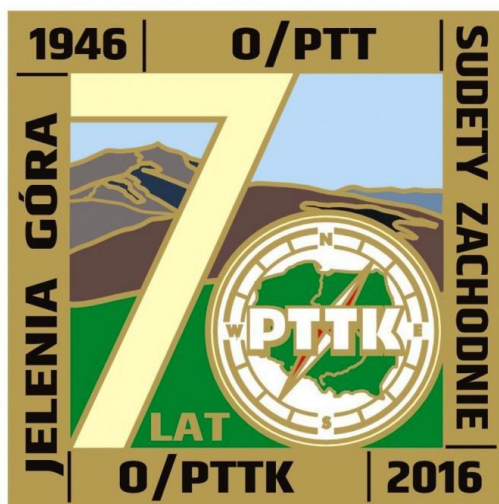
Ludziom związanym z turystyką jeleniogórską Mieczysława Holza nie trzeba przedstawiać. Był to przecież człowiek, który prowadził wiele lat cykl wycieczek „W niedzielę nie ma nas w domu”. W sumie przypisuje się mu poprowadzenie 2300 wycieczek, w których wzięło udział ponad 50 tysięcy uczestników. Niestety po jego śmierci nie udało się utrzymać tej imprezy.

W Archiwum Państwowym w Jeleniej Górze zachowało się trochę materiałów o tym wspaniałym człowieku, wciąż jednak jest w nich wiele luk.

Andrzej Ciosański zaprezentował referat „27 lat bractwa rycerskiego na zamku Chojnik”. Przypomniał początki tworzenia drużyny. Wspomniał o inicjatorze turniejów rycerskich Jerzym Czajce. Opowiedział o tym jak rozwijał się ruch rycerski w poprzednich latach, o kulminacji tego ruchu, i jego stanie obecnym. Przypomniał o wspaniałym wydarzeniu kiedy to udało mu się wjechać konno w pełnej zbroi na Śnieżkę. Opowiedział także o wielu zabawnych zdarzeniach związanych z ich uczestnictwem w turniejach zagranicznych kiedy to przewozili przez granice nie

tylko broje, miecze, kusze ale także armatki oraz proch potrzebny do strzelania z nich. Nie zawsze mogli liczyć na zrozumienie ze strony służb celnych. A przecież Bractwo Rycerskie zamku Chojnik była to pierwsza w historii Grupa Towarzyska o charakterze zbrojnym.

Krzysztof Tęcza w wystąpieniu zatytułowanym „Nasz Oddział” zaprezentował krótką historię Oddziału ale przede wszystkim zwrócił uwagę na posiadaną kadre programową. Bo to przecież działacze, ludzie organizują wszelkie imprez, to ich działania i praca czyni, iż Towarzystwo nasze uważane jest za żywe. Bez bowiem ich zaangażowania i poświęcenia nie mielibyśmy takich osiągnięć. To oni tworzą historię naszego Oddziału. To oni wykonując swoją pracę społecznie przyciągają chętnych na różnego rodzaju wędrowki i to dzięki ich pasji młodzi ludzie zarażają się turystyką. Dlatego należy im się wdzięczność ze strony Oddziału oraz słowa uznania ze strony tych którzy korzystają z ich pracy.



Wiktor Gumprecht opowiedział o „46 latach wędrowania „na raty” i o Teofilu Ligenzie vel Ozimku”.

Teofil Ligenza niemalże pół wieku temu wymyślił cykl wycieczek „Rajd na Raty” organizowanych od początku lutego do końca listopada. Taki sposób wędrowania spowodował, że na wycieczki z roku na rok przychodziło coraz więcej turystów. Do tej pory zorganizowano już ponad 2 tysiące wycieczek. Oprócz wycieczek pieszych podjęto organizację wycieczek autokarowych, przede wszystkim jednodniowych ale także wielodniowych. Impreza „Rajd na Raty” miała to szczęście, że po śmierci jej twórcy znalazł się kontynuator. Jest nim właśnie Wiktor Gumprecht. To dzięki jego

zaangażowaniu impreza trwa. To dzięki jego uporowi pozyskuje on wciąż nowych działaczy podejmujących się prowadzić poszczególne wycieczki. Oczywiście praca przy Rajdzie jest pracą społeczną, czym często zaskoczeni są uczestnicy wycieczek.

Jacek Potocki opowiedział o „Rozwoju kolei linowych w Sudetach”. W krótki, bardzo dostępny sposób przedstawił różne typy kolejek linowych oraz historie ich budowy w Karkonoszach. Porównał kolejki działające po czeskiej stronie Karkonoszy jak i po polskiej. Dzięki temu dowiedzieliśmy się, że Czesi wyprzedzili nas jeśli chodzi o budowę pierwszych wyciągów linowych. Wyciągi po naszej stronie pojawiły się znacznie później. I znowu teraz, to Czesi są szybsi w ich unowocześnianiu polegającym w zasadzie na budowie nowych obiektów, będących o wiele bezpieczniejszymi oraz tańszymi w eksploatacji.



Aby godnie uczcić jubileusz 70-lecia Oddziału PTTK „Sudety Zachodnie” przygotowano spotkanie integracyjno-wspomnieniowe w schronisku Strzecha Akademicka, gdzie przybyli działacze mogli po raz pierwszy od dłuższego czasu spotkać się i odetchnąć od codziennych obowiązków.

Zanim jednak to nastąpiło przemieszczono się na ul. 1-go Maja 86 gdzie na budynku, w którym swoją siedzibę ma Oddział PTTK oraz Spółka „Sudeckie Hotele i Schroniska” osłonięto tablicę upamiętniającą wybitnego krajoznawcę Tadeusza Stecia. Jednocześnie otworzono szlak turystyczny nazwany imieniem Tadeusza Stecia. Szlak koloru żółtego prowadzi z Jeleniej Góry na Słonecznik. Aby dostosować go do nowej roli jego trasa została odpowiednio skorygowana.



Odśnięcie tablicy poświęconej Tadeuszowi Steciowi

Odśnięcie tablicy dokonali wspólnie: Grzegorz Błaszczyk (prezes Spółki „Sudeckie Hotele i Schroniska”), Piotr Gryszel (prezes Koła Przewodników Sudeckich przy Oddziale PTTK „Sudety Zachodnie”), Krzysztof Paul (prezes Oddziału PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze, Andrzej Mateusiak (wiceprezes urzędujący) i Krzysztof Tęcza (wiceprezes).

Aby wszyscy przybyli na konferencję mogli zapoznać się z działalnością Oddziału PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze oraz jego historią otrzymali wydany na tę okoliczność przez Regionalną Pracownię Krajoznawczą Karkonoszy działającą przy Związku Gmin Karkonoskich w Bukowcu „Zeszyt Historyczny” nr 7(11)2016.

Konferencja „Borowy Jar – historia i turystyka”

W dniu 18 listopada 2016 roku w auli Karkonoskiej Państwowej Szkoły Wyższej w Jeleniej Górze zorganizowano konferencję „Borowy Jar – historia i turystyka”. Głównym organizatorem spotkania był Dolnośląski Zespół Parków Krajobrazowych Oddział Jelenia Góra, a partnerami, oprócz KPSW, Urząd Miasta Jelenia Góra. Patronat honorowy nad imprezą objął Marcin Zawila Prezydent Miasta Jelenia Góra.



Pierwszy referat „Bogactwo historyczne Borowego Jaru dla rozwoju jeleniogórskiej turystyki” wygłosił Eugeniusz Gronostaj. Przypomniwał on bardziej i mniej znane fakty z historii Jeleniej Góry, które miały bezpośredni wpływ na funkcjonowanie tego miejsca. To dzięki inwencji mieszkańców, dzięki podejmowanym przez nich odważnym decyzjom gospodarczym, dzięki w końcu ich zamożności niedostępne miejsce zmieniało się stopniowo w miejsce tętniące życiem, w miejsce które odwiedzała większa część społeczeństwa.

Piotr Migoń opowiedział o tym „Jak powstał Borowy Jar i dlaczego warto go odwiedzać”. Jak się okazało powstanie Borowego Jaru wcale nie było takie oczywiste. Tak naprawdę powinien on nie istnieć. Wody Bobru powinny ominąć Góry Gapy i spokojnie płynąć dalej. Bo łatwiej jest wodzie pokonać miękkie podłoże niż przebić się przez granit. W tym wypadku pomogła sama natura i dzisiaj mamy tak uroczy zakątek.

Wiktor Kuśmider przygotował referat „Borowy Jar – cenne wartości przyrodnicze, historyczno-kulturowe i krajobrazowe Parku Krajobrazowego Doliny Bobru”. Trzeba przyznać, że wydawałoby się, iż wszystkie walory Parku są znane, okazało się, że nie do końca. Wciąż są odkrywane nowe ciekawe miejsca, wciąż poznawane są nowe fakty historyczne z tego terenu. Warto zatem odwiedzać to wyjątkowe miejsce.

Andrzej Mateusiak w swoim wystąpieniu „Borowy Jar – dla Jeleniogórczy?” przybliżył sprawy związane z dostępnością tego terenu zarówno dla mieszkańców miasta jak i najbliższej okolicy. I jak się okazało Borowy Jar jest dostępny

praktycznie o każdej porze roku zarówno dla osób mieszkających w jego pobliżu jak i w głębi kraju.



Ryszard Turek zajął się „Wykorzystaniem potencjału energetycznego rzeki Bóbr w obszarze Borowego Jaru”. I cóż się okazało. Otóż to, że na omawianym terenie mamy kilka elektrowni wodnych. Niektóre z nich są po remoncie, niektóre wykorzystują stare maszyny ale wszystkie są sprawne. Jak więc widać rzeka Bóbr pozwala na pozyskiwanie znacznych ilości energii elektrycznej.

Przemysław Nocuń w swoim referacie „Wieża Książęca w Siedlęcinie” przybliżając dzieje tego wyjątkowego obiektu podał argumenty dzięki którym możemy spokojnie używać określenia „Książęca”. Nie ma w tym żadnej przesady.

Towarzyszcy mu Radomir Komsta przedstawił imprezy organizowane przy Wieży. Niektóre z nich były imprezami jednorazowymi, inne stały się cyklicznymi. Dzięki temu wciąż przybywają tu turyści chcący nie tylko zwiedzić zabytek ale także dobrze się zabawić.

Dariusz Milko zajął się „Możliwościami wykorzystania naturalnych walorów przyrodniczych w zapobieganiu niesprawności osób starszych na przykładzie Borowego Jaru”.

Kolejne wystąpienia przybliżyły możliwości wykorzystania terenu Borowego Jaru zarówno w sferze zwiększania sprawności fizycznej osób tu przychodzących jak i

pod kątem turystycznym czy wycieczkowym, np. poprzez tworzone trasy wspinaczkowe.

Po części teoretycznej chętni mogli udać się do Borowego Jaru gdzie pod okiem doświadczonych przewodników mieli okazję skonfrontować pozyskane wiadomości z terenem. Ci, którzy zostali mogli jeszcze raz obejrzeć ciekawe wystawy towarzyszące konferencji: informacyjnej o Parku Krajobrazowym Doliny Bobru i fotograficznej o Karkonoszach.

Wystawa pocztówek Oskara Keila

W dniu 17 listopada 2016 roku w Muzeum Karkonoskim w Jeleniej Górze otwarto wystawę „Oskar Adam Keil (1856-1936) przedsiębiorca i wydawca”.

Oskar Keil do Jagniątkowa przybył na początku roku 1885. Widoki jakie tu zastał tak mu się spodobały, że pozostał tu na stałe. Zmarł w roku 1936 i został pochowany na cmentarzu w Jeleniej Górze.



Początkowo Oskar Keil prowadził zakład galanterii drewnianej, w którym powstawały: zabawki, wyroby snycerskie, artykuły dla domu i ogrodu oraz pamiątki dla turystów. W roku 1894 zbudował drukarnię litograficzną, tym samym rozszerzając swoją ofertę. Powstała wówczas Drukarnia i Wydawnictwo Litografii Artystycznej Oskara Keil'a.



Oskar Keil produkował i sprzedawał widokówki zachwalające piękno otaczającego go krajobrazu. Ale nie tylko. Wiele z jego widokówek swoim przekazem wybiegało daleko poza aktualną rzeczywistość. Były to niejako wizje przyszłości. Ukazywał w nich sposób zagospodarowania poszczególnych miejsc. W tamtych czasach były to tylko wizje jednak niektóre z nich z upływem czasu zmaterializowały się. Oczywiście tylko niektóre. Część nie doczekała się realizacji. Sporo jego kartek wywoływało zarówno zachwyt jak i uśmiech. Przedstawiał on bowiem humorystyczne sceny osadzone w górach, takie jakie w zasadzie nie powinny tam mieć miejsca.



Na wystawie zaprezentowano kilkaset pocztówek z dokładnym opisem, także w tłumaczeniu na język polski. Nic zatem dziwnego, że widzowie sprawdzili jaki

obiekt przedstawia dana kartka wyrażali swoje zaskoczenie. Nie zawsze bowiem dobrze kojarzyli ich lokalizację.

Wystawę otworzyła Gabriela Zawila (Dyrektor Muzeum Karkonoskiego), a podstawowe informacje przekazał Robert Wysocki, kierownik zbiorów historycznych. Wystawa została wzbogacona przez właścicieli zbiorów prywatnych. Dzięki temu zaprezentowano tak bogatą kolekcję pocztówek Keila.

Strzały przed Pałacem Księżęcym we Wleniu

W dniach 26-27 listopada 2016 roku do Pałacu Księżęcego we Wleniu zjechali członkowie Dolnośląskiego Towarzystwa Miłośników Zabytków. Była to okazja nie tylko do wspomnień z poprzednich spotkań ale także do zobaczenia jak dużo pracy włożyli w odnowienie obiektu jego właściciele Bożena i Sławek Osieccy.



Pałac księżęcy we Wleniu

Pałac z obiektu przeznaczonego do wyburzenia stał się perełką wśród podobnych obiektów na Dolnym Śląsku. Dowodem tego jest zdobycie I nagrody w plebiscytcie Wielkie Odkrywanie Dolnego Śląska 2016 na najlepszy pensjonat.

W dniu dzisiejszym w pałacu zatrzymują się turyści chcący zwiedzić najbliższą okolicę ale nie tylko. Często sam czas spędzony w pięknym parku przypałacowym i atmosfera tu panująca wystarczają na pierwszy pobyt. Zwiedzanie dalszych okolic zauroczeni tym miejscem pozostawiają sobie na kolejną wizytę.

Ponieważ członkowie DTMZ byli tu już nieraz postanowili z samego ranka w sobotę wybrać się na objazd po okolicznych miejscowościach. Na początek jednak skorzystali z zaproszenia Maćka Malinowskiego, który zaprosił wszystkich do swojego pałacu znajdującego się w miejscowości Czernica. Obiekt ten jest zupełnie inny od pałacu we Wleniu. Przede wszystkim jest znacznie większy. Zainwestowane weń nakłady finansowe pozwoliły na wyremontowanie znacznej części budowli. Pozostałe części są albo w trakcie prac remontowych albo zabezpieczających.



Pałac w Czernicy

Obiekt ten, zniszczony w poprzednich latach, dzięki nabyciu go przez kolejnego pasjonata, powraca do świetności. Dzięki częściowemu wykorzystaniu go na cele mieszkalne jest grzany i nie popada w dalszą dewastację. Z najciekawszych komnat, które będą niebawem odzyskiwały swój blask jest sala balowa z niesamowitą akustyką pozwalającą na wykonywanie tutaj koncertów operowych oraz kaplica zamykana oryginalnymi metalowymi drzwiami mającymi kilkaset lat. Znajdujące się

tu malowidła na ścianach i suficie oraz przepiękny piec kaflowy powodują, że każdy kto tu wejdzie czuje się malutki. Wszystko bowiem co widzi przytłacza go i wprowadza w atmosferę dawnych czasów.



Pałac w Czernicy

Kolejna miejscowość, w której znajdują się ciekawe obiekty to Maciejowiec. Największy jest tu oczywiście pałac, który został rozszabrowany pod pretekstem ratowania wyposażenia z pożaru. Szkody wyrządzone przez „ratujących” były znaczne. Później dołączyli do tego szabrownicy, którzy pozbawili obiektu nowych instalacji. Całe szczęście, że właściciel podczas prac remontowych nowe stropy wykonał z żelbetu, konstrukcję dachu ze stali a ścianki działowe z cegły bo pewnie i te elementy komuś by się przydały. Obecnie obiekt ten wymaga tak dużych nakładów finansowych, że nie wiadomo czy właściciel zdecyduje się je ponieść.

W Maciejowcu znajduje się także stary dwór, zniszczony przez poprzednich właścicieli, którzy zdjęli z niego dach i nie zabezpieczyli należycie budowli co doprowadziło do zawalenia stropów wewnętrznych. Obecnie obiekt ma nowego właściciela, który jest pełen zapału, i dzięki temu już widać pozytywne efekty jego działań. Możliwe, że za parę lat znowu będzie to piękna budowla. Na razie jednak wieją tu wiatry i straszą miejscowe duchy. Najważniejsze, że jest już założony nowy dach.

Kolejnym odwiedzionym obiektem była tama w Pilchowicach zbudowana ponad wiek temu. Jak się okazało budowla ta jest tak solidna, że kolejne powodzie jej nie zaszkodziły. Obecnie przy tamie zorganizowano skansen urządzeń do produkcji prądu działających tu do przeprowadzonego niedawno remontu.



Dwór w Maciejowcu. Foto: Anna Tęcza

Ponieważ w listopadzie zmrok zapada bardzo wcześnie powrócono do Wlenia gdzie obejrzano bardzo ciekawy film o Pałacu Książęcym oraz sprawdzano jak działają pistolety na czarny proch. Widowskowo taki strzał jest ciekawy, patrząc na ilość fruujących iskier, obłok dymu i niesamowity huk, jednak ten kto strzela z takiego pistoletu musi uważać by siła odrzutu nie wyrwała mu ręki.

Myślę, że strzały oddane przed pałacem skutecznie przepłoszyły wszystkie duchy zamieszkujące w obiekcie bo tym razem nikt z nocujących nie przyznał się do spotkania któregoś z nich.

44. wycieczka Rajdu na Raty – zwiedzanie KCGO

W niedzielę 27 listopada 2016 roku Oddział PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze zaprosił turystów na kolejną, już 44 w tym roku, wycieczkę Rajdu na Raty. Tym razem prowadzący wycieczkę Krzysztof Tęcza wymyślił coś nietuzinkowego. Mianowicie zaproponował odwiedzenie Karkonoskiego Centrum Gospodarki Odpadami w Kostrzycy. Pewnie niejeden w tym miejscu zastanowi się jak można proponować turystom niedzielny spacer na wysypisko śmieci. Otóż, jak się okazało, nie tylko można ale nawet trzeba. Mimo bardzo złej pogody, silnego wiatru, padającego deszczu i śniegu, na wycieczkę zgłosiło się prawie 30 osób. W tym gość specjalny Wiktor Gumprecht (kierownik Rajdu).



Szubienica na Straconce

Spacer rozpoczęto w miejscowości, która zaraz po wojnie nazywała się Hlondów, od nazwiska prymasa Polski. Po kilku zmianach dzisiaj znamy ją jako Miłków. To tutaj w murze kościoła św. Jadwigi znajdują się trzy krzyże pokutne, a przed wejściem na plac kościelny pręgierz. To także tutaj wzniesiono dom na głowie. My jednak ruszyliśmy w stronę usytuowanego z drugiej strony rzeki Łomnicy wzgórza o nazwie Straconka. To właśnie tam znajdują się resztki murowanej szubienicy. Przeprowadzone niedawno badania archeologiczne potwierdziły opisane w przekazach stracenia jakie miały tutaj miejsce. Znalezione bowiem szkielety pochowanych w rejonie szubienicy skazańców.

Gdy dotarliśmy do KCGO przywitał nas Prezes Mieczysław Lewandowicz, który mimo, iż mamy niedzielę poświęcił swój wolny czas by oprowadzić nas po zakładzie. Serdecznie mu w tym miejscu dziękuję.

KCGO zgodnie z uchwałą Sejmiku Województwa Dolnośląskiego jest Regionalną Instalacją Przetwarzania Odpadów Komunalnych (RIPOK) spełniającą wymagania w zakresie: przetwarzania selektywnie zebranych odpadów zielonych i innych bioodpadów – kompostownia; składowania odpadów powstających w procesie mechaniczno-biologicznego przetwarzania zmieszanych odpadów komunalnych oraz pozostałości z sortowania odpadów komunalnych – składowisko; mechaniczno-biologicznego przetwarzania zmieszanych odpadów komunalnych – MBP.

Obecnie po rekultywacji starej hałdy i ujęciu odcieków do specjalnych zbiorników retencyjnych gdzie są podczyszczane, hałdy zostały uszczelnione i na dzień dzisiejszy woda w przepływających przez zakład strumykach jest tak czysta, że pobierana jest na potrzeby hodowli pstrąga.



Przywożone na zakład odpady podlegają określonej procedurze. Najpierw następuje wstępny rozdział strumienia odpadów. Każdy rodzaj odpadów trafia do wydzielonych boksów. Są to boksy na: odpady surowe, stłuczkę szklaną, odpady wielkogabarytowe, złom, odpady zielone. Ale nie tylko. Występują bowiem także materiały niebezpieczne.

W wybudowanej hali działają ciągi technologiczne pozwalające na segregację odpadów. To tutaj znajdują się sita bębnowe o różnych frakcjach. Po oddzieleniu złomu, foli, plastików, papieru, szkła, reszta trafia na specjalne wysypisko, z którego jest pobierana do kontenera biokompostowni kontenerowej lub tunelowej. Jeśli chodzi o rękawy to tworzą one zamknięty system, w którym przebiegają procesy biologicznego rozkładu materii organicznej w warunkach tlenowych. Po zakończeniu procesu uzyskany materiał nie emituje nieprzyjemnych zapachów, nie wysycha i nie pyli.

W hali znajduje się także linia technologiczna sortowania odpadów użytkowych. I tutaj nie można się obyć bez czynnika ludzkiego czyli segregacji ręcznej. Dlatego też,

mimo iż zakład zatrudnia ponad 90 osób, sezonowo do pracy na tej linii przyjmuje się dodatkowych kilkanaście osób.



Wszystkie posegregowane surowce dostarczane są na stanowiska prasowania i belowania odpadów. Na terenie zakładu znajdują się kontenery przeznaczone na np. zużyty sprzęt elektryczny i elektroniczny, który każdy mieszkaniec gmin związkowych może zostawić nieodpłatnie.

Aby zakład spełniał odpowiedni stan bezpieczeństwa, nie był uciążliwy dla otoczenia oraz oferował dobre warunki pracy stosowane są różnego rodzaju filtry, odsysacze pyłów, a nawet zastosowano system rozpylania perfum neutralizujących naturalny zapach odpadów.

Niestety nie zawsze da się uniknąć nietypowych sytuacji. Czasami w odpadach trafi się niewybuch, czasami coś innego ale był także wypadek, że wśród odpadów znalazł się jegomość, który wszedł do kontenera by się przespać. Dobrze, że wychwycono go na samym początku ciągu segregacyjnego.

Obecnie na terenie KCGO prowadzona jest nowa inwestycja polegająca na wytwarzaniu energii elektrycznej z ciepła pozyskiwanego z odpadów oraz powstających tutaj gazów. Jest to bardzo nowoczesna instalacja, jedna z nielicznych jakie będą pracować w tej części Europy. Na bliższe szczegóły musimy poczekać do czasu jej uruchomienia co nastąpi niebawem. Najważniejsze jest to, że nie będzie to kolejna typowa spalarnia. Technologia tutaj użyta jest znacznie bardziej zaawansowana.

Na koniec mogliśmy jeszcze obejrzeć szatnię wybudowaną dla pracowników. Jest ona bardzo nowoczesnie urządzona. Posiada zarówno część łaźnienną, szatnię brudną, szatnię czystą, biura ale także pomieszczenie pralnicze z systemem szybkiego suszenia.

Mam nadzieję, że po trwającej kilka godzin wizycie na terenie KCGO ci, którzy tu byli poszerzyli swoją wiedzę na temat składowania i segregowania odpadów oraz ich wtórnego wykorzystania.



Teraz, ze względu na stale pogarszającą się pogodę, udaliśmy się drogami polnymi w kierunku Ciszycy gdzie znajduje się pałac należący do księcia Antoniego Radziwiłła. To właśnie tutaj bywał książę Wilhelm Pruski, który zakochał się w córce Radziwiłła. Niestety uwarunkowania polityczne nie pozwoliły młodemu na szczęśliwe zakończenie i resztę życia zakochani spędzili osobno. My skorzystaliśmy z faktu wybudowania na sąsiednim wzgórzu zameczku myśliwskiego by w jego ruinach, osłonięci od wiatru, rozpalić ognisko i upiec przyniesione z sobą kiełbaski. Następnie udaliśmy się wzdłuż nieczynnej linii kolejowej w stronę Mysłakowic na najbliższy przystanek autobusowy.

Pałac na Wodzie w Stanisławowie

W dniu 29 listopada 2016 roku właściciele Pałacu na Wodzie zaprosili przewodników sudeckich do zapoznania się z aktualnym stanem prac w obiekcie.

Konrad Tadajewski, w imieniu rodziny przedstawił historię pałacu od jego zbudowania do dnia dzisiejszego. Opowiedział o problemach z jakimi mieli do czynienia do tej pory oraz o tym jak widzą swój biznes w przyszłości.



Nie chcąc być, tak jak wiele podobnych firm tylko usługodawcą, czynią starania by miejsce to kojarzyło się jako miejsce gdzie będą sprzedawane emocje. Dlatego cały biznes oparty będzie na ciepłej wodzie, do której się dowiercono. Pałac oraz wszystkie obiekty będą ogrzewane właśnie tą wodą. Szykowane baseny będą zasilane także tą wodą. Do tego będzie wykorzystywana leczniczo, planowana jest pijalnia wody. Zresztą całe przedsięwzięcie znacznie bardziej jest skierowane na sprawy związane ze zdrowiem (masaże, sauny, baseny) niż czysto wypoczynkowo. Oczywiście nie oznacza to, że sprawy wypoczynku będą na drugim planie. Jednak na planowanych 124 pokoi ma być 30 gabinetów zabiegowych. Tak duże nasycenie bazy zabiegowej pozwoli na w miarę szybką obsługę gości hotelowych ale zapewni im także pełen komfort związany z czasem przeznaczonym na poszczególnego klienta. Zwłaszcza, że sprzęt jaki nam pokazano to naprawdę górna półka. Poza tym same pokoje hotelowe są wyposażone ze smakiem i różnorodnie.

Bardzo ważną sprawą jest otoczenie pałacu. Planuje się stworzenie zielonej strefy w formie wiszących ogrodów zasilanych ciepłą wodą co da efekt oazy zieleni w zimowym pejzażu Stanisłowa. Ta strefa ma być całkowicie otwarta na wszystkich gości, nie tylko hotelowych. Do tego już niebawem ma ruszyć nowe zaplecze kuchenne pozwalające obsłużyć tak dużą ilość gości. Planowane są dania mające zadowolić podniebienie każdego gościa.

Na dzień dzisiejszy uruchomiono jeden obiekt hotelowy a prowadzone w dalszym ciągu prace budowlane są tak organizowane, że przebywający tu goście nie powinni odczuć ich uciążliwości.



Cały proces inwestycyjny podzielono na etapy. I tak w I etapie obejmującym lata 1996 – 2010, czyli od momentu przejęcia obiektu, rozpoczęto prace rewitalizacyjne prowadzone zarówno na obiekcie jak i na terenie wokół niego. W II etapie pojawiły się nowe obiekty. W 2012 roku dobudowano do pałacu oranżerię o powierzchni 180 metrów kwadratowych. Rok później wykonano odwiert do żyły wody termalnej na głębokości 1580 metrów. Obecnie woda o temperaturze 44, 2 st. C ma wydajność 500 000 litrów na dobę. W roku 2015 oddano do użytku budynek „B” o powierzchni 1565 metrów z 46 pokojami w trzech standardach oraz wykończeniami w sześciu stylach architektonicznych. Oddano także salę balową o pow. 360 m oraz luksusowe SPA z 16 gabinetami zabiegowymi, strefą saun oraz jedyną w regionie trójstrefową komorą kriogeniczną. Wszystko to powoduje, że obiekt spełnia wymagania hotelu 5-gwiazdkowego.

Przed nami jednak jest jeszcze III etap inwestycji, podczas którego powstaną kolejne budynki oraz kompleks basenów wewnętrznych i zewnętrznych o powierzchni 500-700 metrów, wypełnionych wodą termalną. Najważniejsza, oprócz dokończenia budowy bazy hotelowej, będzie powstanie tak dużej strefy rehabilitacji i odnowy biologicznej.

Jeśli nie wydarzy się nic nadzwyczajnego całość powinna być oddana do użytku pod koniec przyszłego roku.

Wydawca:
Komisja Krajoznawcza Oddziału PTTK "Sudety Zachodnie"
Jelenia Góra – listopad 2016
Tekst i foto: Krzysztof Tęcza